



Najliczniejsza demokracja świata porządkuje prawo pracy

Rząd indyjski postanowił zabrać się za porządkowanie przepisów prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. W miejsce dotychczasowych 38 aktów prawnych pojawią się cztery kodeksy: wynagrodzeń, stosunków przemysłowych, ubezpieczeń społecznych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Wygląda to na ostateczne rozstanie z kolonialną przeszłością Indii Brytyjskich, w której zakorzenionych jest większość dotychczasowych przepisów. Reforma jest bardzo szeroka i wielopłaszczyznowa. Dotyczy na przykład nowego kodeksu ubezpieczeń społecznych, który ma zapewnić objęcie podstawowymi świadczeniami ubezpieczeniowymi także pracujących w tzw. sektorze nieformalnym, a więc głównie w firmach poniżej 10 pracowników. Ocenia się, że tego typu osoby stanowią ok. 94% całej indyjskiej siły roboczej, a poziom ich ochrony w miejscu pracy jest drastycznie niski. Nieste-

ty w dalszym ciągu małe firmy będą wyłączone spod większości przepisów bhp i to jest zła wiadomość.

Zasadniczo uproszczony zostanie system ustanawiania płacy minimalnej. Będzie on zróżnicowany terytorialnie, a rząd w uzgodnieniu z władzami poszczególnych stanów będzie ustalał obowiązujące na ich terenie wysokości przy czym nie będą one mogły być niższe niż krajowy poziom odniesienia (aktualnie 18 000 rupii miesięcznie). Ale najbardziej rewolucyjna zmiana dotyczy czego innego. Dotychczas obowiązywał próg 1000 zatrudnionych, powyżej którego pracodawca był zobowiązany stosować się do przepisów o płacy minimalnej. Obecnie zostaje on zniesiony, co oznacza stosowanie nowych przepisów do wszystkich indyjskich pracowników.

Mimo tych rozwiązań, związki zawodowe krytycznie podchodzą do proponowanych reform, uważając, że w ich tle jest przede wszystkim wzmocnienie pracodawców. W przypadku kodeksu ubezpieczeń społecznych ich niepokój wiąże się np. z zapowiedzianą prywatyzacją systemu czy sposobem kategoryzacji świadczeniobiorców (osoby z sektora nieformalnego trafiłyby do kategorii „poor”- biedny). Prawie wszystkie centrale związkowe zdecydowały się na zbojkotowanie prowadzonych przez rząd trójstronnych konsultacji w tej sprawie, gdyż uznały, że mają one charakter pozorowany.

Duże kontrowersje budzi przyszły kształt kodeksu stosunków przemysłowych. Obecnie związki zawodowe mają stosunkową łatwość funkcjonowania. Na poziomie krajowym funkcjonuje 13 tzw. centralnych organizacji związkowych, które rząd uznaje za reprezentatywne do prowadzenia z nimi dialogu (muszą reprezentować co najmniej 0,5 mln członków oraz działać w 4 stanach i 2 sektorach gospodarki). Główne różnice między centralami związkowymi wynikają z ich powiązania z konkretnymi

partiami politycznymi. Wszystko wskazuje, że propozycje rządowe mogą wzmocnić pozycję pracodawców w ich relacjach ze związkami. Z pewnością trudniej będzie prowadzić negocjacje zbiorowe i organizować strajki. Wciąż nie wiadomo, czy zachowany zostanie próg mówiący o tym, że jeżeli pracodawca zatrudnia powyżej 100 pracowników to nie można przeprowadzać zwolnień grupowych lub zamykać firmy bez zgody rządu (według pierwotnej propozycji próg miał być podniesiony do 300 pracowników).

Cóż, rząd indyjski nie ukrywa, że głównym celem zmian jest doprowadzenie do większej elastyczności zatrudnienia zgodnie z zaleceniami Banku Światowego, tak aby sprostać wyzwaniom globalizacyjnym. Ponieważ mamy do czynienia z największym rynkiem pracy demokratycznego świata, warto śledzić dalszy rozwój wypadków.

Obserwator subiektywno-objektywny

Zdjęcie: Pranie ubrania roboczego wczesnym rankiem w pralni na świeżym powietrzu w New Delhi Fot: Getty